

Jan Zamoyski

*W tym kanclerzu była
Ojczyzny naszej powaga i siła,
Wielkie rycerstwo... czyn prędko i żywy.*
(Juliusz Słowacki — SAMUEL ZBOROWSKI)

Polska XV-XVII wieku była mocarstwem, u schyłku XVIII wieku została wymazana z mapy Europy, na początku XX wieku w niełatwych warunkach odzyskała niepodległość, śmiertelnie zagrożoną po dwudziestu latach przez Niemcy hitlerowskie. Ten najbardziej lakoniczny rys ostatniego pięćsetlecia dziejów Polski jest konieczny, by zrozumieć stosunek społeczeństwa polskiego do własnej przeszłości, pietyzm do walki narodowo-wyzwoleńczej i czynu zbrojnego. Nic też dziwnego, że postacie mężów stanu i wodzów dawnej, szlacheckiej Rzeczypospolitej budziły zawsze powszechne zainteresowanie.

Wśród wielkich mężów stanu epok minionych Jan Zamoyski zajmuje miejsce czołowe. Popularność, jaką zdobył u historyków, pisarzy, poetów, zawdzięczał przede wszystkim założeniu Zamościa i Akademii Zamojskiej oraz swemu programowi politycznemu, którego głównymi kierunkami były tolerancja religijna i antyhabsburska polityka.

W 1600 r., w pięć lat przed śmiercią Jana Zamoyskiego, został wykonany jego portret, znajdujący się dziś we Florencji. Każdy, kto ogląda ów portret, zgodzić się musi, że patrzy na twarz o rysach bardzo charakterystycznych: czoło dumne i wyniosłe, nos orli, wąs okazały, oczy pełne głębokiej rozważli i skupienia. Domownicy Zamoyskiego uważali, że ten portret florencki był bardzo „udany” i że artysta rzeczywiście oddał w nim podobieństwo rysów kanclerza.

Portret ten uzupełnić można jeszcze spostrzeżeniami świadków naocznych, którzy wspominali, że kanclerz był słusznej, barczystej postawy, twarz miał rumianą, oczy niebieskie, a czuprynę z polską podgoloną. „Surowy, twardy, ocięty starzec” — mówił o Zamoyskim jego bliski współpracownik, poeta Szymon Szymonowie. „Pan kanclerz jest mąż roztropny, rozważny i bardzo biegły, z wielką mówi uwagą i znać, że się zastanawia nad tym, co mówi, a przeto z wolna odpowiada, lecz można widzieć na nim poruszenie, gdy wpadnie na materię mniej dla siebie przyjemną. Zwykle z cudzoziemcami rozmawia po łacinie, lubo z łatwością tłumaczy się w pięciu lub sześciu językach [...]. Wzrost jego jest wyższy nad mierny, postać piękna i rześka, twarz okrągła, rumiana, wesoła, przy tym bardzo poważna.. I lubo powiada, że nie ma więcej nad lat pięćdziesiąt pięć, jednakowoż włosy i broda, którą goli, zupełnie są siwe. Ubiera się

z ruska, płaszcz czyli ferezyja z szkarłatu długa po kostki: żupan miał z adamaszku karmazynowego [...] Buty nosi podkute po polsku, zawsze szabla przy boku, a kindżał za pasem. Mówiąc nie często patrzy w oczy temu, z kim mówi” — charakteryzował Zamoyskiego Bonifacy Vanozzi, sekretarz legata papieskiego kardynała Gaetano.

Jan Zamoyski urodził się 19 marca 1542 r. w nie istniejącej dziś wsi Skokówka, w pobliżu której w 38 lat później założył miasto Zamość. Ojcem jego był Stanisław Zamoyski, hetman nadworny i kasztelan chełmski, żarliwy innowierca, który kościół katolicki w rodzinnym gnieździe Zamoyskich, wsi Zamość, zamienił na zbór kalwiński, matką zaś Anna Herburtówna, córka Jana Juniora” z Fulsztyna. Wychowywano go — zgodnie z najlepszymi tradycjami epoki Odrodzenia — na kulturze narodowej i wzorach antycznych.

Adam Burski w swej *Oratio funebris*, poświęconej Zamoyskiemu, wspominał: „Gdy tylko doszedł do wieku, w którym umysły chłopięce otrzymywać zwykły początki wiedzy, posłany został na naukę do Krasnegostawu, miasteczka wówczas sławnego z tego zwłaszcza powodu, że przełożonym szkoły tamtejszej był Wojciech Ostrowski, człowiek bardzo wykształcony. Mając go za nauczyciela, szybko prześcignął umysłem swych rówieśników.” Następnie został wysłany przez ojca na studia za granicę. Po rocznym pobycie w Strasburgu, w słynnej szkole Jana Sturm, w roku 1556, a najprawdopodobniej 1557, przybył Zamoyski do Paryża, gdzie studiował w Kolegium Królewskim wymowę łacińską, grekę i matematykę. Słuchał też niewątpliwie wykładów filozofa Jakuba Charpentiera w Sorbonie. Wiosną 1559 r. udał się do kraju, przelotnie zahaczając o Strasburg.

W Polsce nie zagrzał długo miejsca. W 1560 r. wyjechał ponownie za granicę, tym razem do Włoch, do Padwy, gdzie wstąpił na wydział prawa tamtejszej Almae Matris. Dzięki „ingeniom”, twórczemu duchowi, przedsiębiorczości uzyskał najwyższą godność studencką: wybrany został rektorem uniwersytetu. Tu napisał pracę *De senatu romano libri II*, którą wydał w Wenecji w 1563 r., tu uzyskał stopień doktora obojga praw, tu wreszcie przeszedł na katolicyzm. Padwa była dla Zamoyskiego znakomitą szkołą życia publicznego. „Padwa uczyniła mnie mężem” — tak oceniał sam Zamoyski swój pobyt w tym mieście.

Wieloletnie studia dały Zamoyskiemu dobrą znajomość literatury, zwłaszcza klasycznej, języków, historii, prawa, umiejętność swady oratorskiej i obeznanie z urzędzeniami politycznymi Polski i niektórych państw Europy zachodniej. Ze studiów zagranicznych wyniósł ponadto przekonanie o wyższości ustroju polskiego, jako że większość krajów ówczesnej Europy, w odróżnieniu od Polski, pogrążona była w chaosie krwawych wojen religijnych.

Zamoyski należał do najbardziej wykształconych ludzi swej epoki, książki towarzyszyły mu wszędzie. „Chętnie i wybornie mówi po łacinie. Czas od interesów zbywający poświęca czytaniu i pisaniu” — zanotował o nim w swej relacji Bonifacy Vanozzi.

W Zamoyskim skupiły się wszystkie wartości ideowe i wychowawcze kultury polskiej doby Odrodzenia, nie znane w innych krajach ówczesnej Europy, takie jak tolerancja religijna, szacunek dla ludzi mówiących innym językiem, rzetelna troska obywatelska i poczucie współodpowiedzialności za sprawy państwa. Ideałom tym wierny był przez całe swoje życie.

Naukę cenił bardzo wysoko. Stwierdzał: „Bez nauk [...] wałą się królestwa, upadają mocarstwa, same dostojeństwa ciężarem się stają. Bez nauki każda podjęta wyprawa, puszczone na los szczęścia, w samym popędzie zdarzeń kres swój i zgubę znajduje; bez niej szkodliwe rady w senacie, mylne wszystkie kroki w rządzeniu.”

Gdy w 1565 r. Zamoyski powrócił do kraju, znajdował się u progu wieku męskiego — liczył 23 lata. Zdolny, ambitny, błyskotliwy, starannie wykształcony, mówiący kilkoma językami, dobrze zorientowany w zagadnieniach prawno-ustrojowych, elokwentny, odczytany w literaturze historycznej i filozoficznej — miał wszelkie szanse, by zrobić karierę. Chyba nie bez starań i protekcji ojca uzyskał od króla Zygmunta Augusta godność sekretarza królewskiego, a następnie za porządkowanie Archiwum Skarbcza Koronnego otrzymał będące do tej pory w posiadaniu Stanisława Zamoyskiego starostwo zameckie. Po śmierci ojca w 1572 r. otrzymał „drogą spadku” także starostwo bełskie, co w połączeniu z odziedziczoną ojcowizną stanowiło już niemałą fortunę. Majątek ten otworzył mu podwoje do działalności na szerokiej widowni politycznej.

W okresie pierwszego i drugiego bezkrólewia z zapałem rzucił się w wir życia politycznego. Przemawiał, argumentował, przekonywał, odwoływał się do miłości ojczyzny i zasad demokracji, w pełni wykorzystywał swój talent oratorski. W czasie pierwszego bezkrólewia wystąpił jako obrońca demokracji szlacheckiej. Opowiadał się za nierozzerwalnością unii polsko-litewskiej i tolerancją religijną dla utrzymania ładu i spokoju w kraju. Poparł koncepcję elekcji „viritim” dla zyskania popularności wśród szlachty i uniemożliwienia możnowładztwu narzucania swego króla w drodze porozumienia się z posłami przy systemie reprezentacyjnym.

Był zdecydowanym przeciwnikiem Habsburgów, których rządy w Polsce stanowiłyby, jego zdaniem, poważne zagrożenie dla swobód szlacheckich i zepchnęłyby Rzeczpospolitą do poprzedniej roli w monarchii rakuskiej. Popierając kandydaturę królewicza francuskiego Henryka Walezego dążył do zabezpieczenia demokracji szlacheckiej przed zagrożeniem jej ze strony możnowładztwa i króla. W tym też kierunku szły jego wysiłki w pracach nad „artykułami henrykowskimi” i „paktami konwentami”, w redagowaniu których brał czynny udział. W 1573 r. jeździł w gronie posłów do Paryża po króla Henryka Walezego. W czasie drugiej elekcji przeciwstawiał się stanowczo kandydaturze Habsburga, opowiadał się za „Piastem”, a następnie stał się gorącym zwolennikiem kandydatury księcia siedmiogrodzkiego Stefana Batorego.

Okres panowania Batorego był dla Jana Zamoyskiego epoką wyjątkową. Batory oparł się na nim jako na znawcy spraw polskich i obdarzył go godnościami: w 1576 r. podkanclerstwem, w 1578 kanclerstwem, a w 1581 — hetmaństwem. Zdobył więc Zamoyski dwa najważniejsze urzędy w państwie — hetmaństwo i kanclerstwo, został — używając pięknej metafory Słowackiego — „stróżem krwi i prawa” w Rzeczypospolitej. Związany z królem więzią przyjaźni politycznej i więzią rodzinną przez małżeństwo z jego bratanicą, Gryzeldą Batorówną, był w tym okresie pierwszą osobą po królu. „Wszystkie dostojeństwa, a zwłaszcza te, na których ster ogólnego rządu polega — pisał w swej Kronice biskup przemyski Paweł Piasecki — rozdawane były podług woli Zamoyskiego [...]. Każdego z możniejszych szafunkiem dóbr

królewskich, które wszystkie prawie podówczas według upodobania jego rozdawane były od króla, do siebie przyciągał, wszyscy wojskowi i całej Rusi niemal przedniejsi obywatele do niego przyłgnęli, związani z nim częścią pokrewieństwem, częścią dobrym zachowaniem, jakie z wielu możniejszymi i starożytniejszymi domami utrzymywał: o takich bowiem przyjaźń jak najusilniej starał się i pielęgnował.”

Zamoyski dzięki królewskiej protekcji ze szlachcica przekształcił się w magnata i pod koniec swego życia był jednym z największych potentatów w Rzeczypospolitej. W 1584 r. Jan Herburt, chorąży lwowski, mówił na sejmiku wiszeńskim:

„Doznawamy tego, że skoro który z nas stołka senatorskiego się dotknie, wnet się tak odmieni, że onego, co będąc szlachcicem mawiał kiedy i rozumiał, wnet zapomni”.

Tak też było i z Zamoyskim. Z trybuna szlacheckiego przedzierzgnął się w zdecydowanego stronnika króla, popierającego dążenie Batorego do rządów silnej ręki, oraz zwolennika jego planów wschodnich. Wpływy wśród szlachty wykorzystywał na zdobywanie od niej pieniędzy na wojnę z Moskwą oraz planowaną wojnę z Turcją i Tatarami. Uczestniczył we wszystkich trzech kampaniach przeciw Iwanowi IV Groźnemu, zdobywając Wieliz i Zawołocze oraz biorąc udział w oblężeniu Połocka, Wielkich Łuków i Pskowa. Prowadził też rokowania pokojowe z delegacją moskiewską, uwieńczone podpisaniem 15 stycznia 1582 r. w Jamie Zapolskim traktatu, na mocy którego Moskwa zrezygnowała z Inflant i ziemi połockiej. Wojny moskiewskie przyniosły Zamoyskiemu rozgłos i sławę.

Zamoyski był również prawą ręką Batorego w zwalczaniu opozycji magnackiej, a zwłaszcza groźnych Zborowskich, których działalność osłabiała zarówno władzę królewską, jak i wpływy samego Zamoyskiego wśród szlachty. „Król chciałby był moc jego jak najwyżej wygórowaną i ustaloną widzieć — pisał Paweł Piasecki o stosunku Batorego do Zamoyskiego — w nim jednym jako w mężu zdrowej i gruntownej rady, zdolnym do utrwalenia w Polsce zamierzonego od siebie rzeczy porządku [...]. Stąd go bogatszymi starostwami obdarzał i nadto, żeby go sobie przychylniejszym uczynił, za powtórny jego po śmierci Radziwiłłówny owdowieniem synowicę mu swoją, a rodzonego brata swego Krzysztofa Batorego córkę, imieniem Gryzelde, w małżeństwo zaślubił. Tym zawziętsza więc przeciwko królowi Stefanowi wzmogła się nienawiść, zwłaszcza za podniętą Zborowskich, którzy lubo z własnych uraz dosyć już niechęci ku niemu powzięli, cudze atoli i takie rzeczy, co by do praw publicznych naruszania ściągać się zdawały, rozgłaszali i najwięcej okrzykiwali, żeby tym większą liczbę stronników do siebie przyciągnęli i niby za całością praw obstając, nie swojej, ale powszechnej sprawy pokazali się być obrońcami”.

Ścięcie Samuela Zborowskiego w 1584 r. i skazanie Krzysztofa Zborowskiego na banicję przez sejm w roku następnym przytłumiły opozycję, ale kroki te nie zyskały Zamoyskiemu dobrej sławy wśród szlachty, która umiała dostrzec w tych aktach nie tylko chęć ukrócenia anarchii, lecz także osobistą rozgrywkę kanclerza z wrogim mu magnatem. Wyrazem tego były wypadki na elekcji po śmierci Stefana Batorego, w czasie której Zamoyski musiał stoczyć dramatyczną walkę z potężnym stronnictwem Zborowskich, pragnącym oddać koronę arcyksięciu rakuskiemu Maksymilianowi Habsburgowi. Zamoyskiemu po zwycięskich bitwach pod Krakowem i pod Byczyną udało się zapewnić tron polski królewiczowi

szwedzkiemu, po kądzieli Jagiellonowi, Zygmunтови Wazie.

Rychło jednak zaczęły rozchodzić się drogi polityczne Zygmunta III i Zamoyskiego. Pierwszy — cudzoziemiec z wychowania, dla którego kultura polska była obca — miał wysokie mniemanie o swej godności królewskiej i nie myślał dzielić władzy z ambitnym kanclerzem i hetmanem. Był fanatycznym katolikiem, przepelnionym do głębi ideami wojującej kontrreformacji. Nie rozumiał, czy nie chciał rozumieć polskiej racji stanu, nawiązując bliską współpracę z dworem habsburskim. Co więcej — w parę lat po objęciu tronu polskiego zapragnął dobić targu z Habsburgami i przekazać koronę polską arcyksięciu rakuskiemu Ernestowi. Drugi — Polak z urodzenia i wychowania, najbliższy przyjaciel zmarłego króla, kontynuator jego linii politycznej, od króla Zygmunta III sporo starszy, protektor nauk, mecenas uczonych i artystów — świetnie rozumiał interes państwowy Polski. Był zwolennikiem pełnej tolerancji religijnej, widząc w niej gwarancję wewnętrznej spójni wielojęzycznej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej. Występował ostro przeciw wszelkim próbom aliansu z Habsburgami, zdając sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa, jakie ten alians może przynieść własnemu krajowi.

Zepchnięty przez nowego władcę z pozycji pierwszej osoby po królu, związał się Zamoyski z opozycją, która potem przygotowała rokosz Zebrzydowskiego. Opozycyjność wobec polityki zagranicznej, a także wewnętrznej króla Zygmunta III nie przeszkadzała mu jednak w zachowaniu pełnej lojalności wobec tronu.

Zamoyski, kontynuując antyturecką politykę Batorego, dwukrotnie podjął wyprawę nad Dunaj i narzucił księstwom naddunajskim — Mołdawii w 1596 r., a Wołoszczyźnie w 1600 r. — zwierzchnictwo Rzeczypospolitej. W latach 1601—1602 pełnił obowiązki naczelnego wodza w wojnie ze Szwecją w Inflantach: zdobył Wolmar, Fellin i Biały Kamień oraz odbił z rąk szwedzkich większą część prowincji, ale przez zbyt ostrożne prowadzenie działań militarnych stracił szansę rozgromienia głównych sił przeciwnika. Po rezygnacji z naczelnego dowództwa, które w jesieni 1602 r. objął po nim hetman polny litewski Jan Karol Chodkiewicz, usunął się na pewien czas od czynnego życia politycznego i poświęcił się niemal całkowicie organizacji swych dóbr, wykazując przy tym olbrzymie zdolności i sporą wiedzę rolniczą. Chcąc zapewnić sobie i swojej rodzinie pierwszorzędne stanowisko w państwie, dążył do zbudowania zasobnego majątku. Ekspansji terytorialnej dokonywał nie przebierając w środkach, „per fas et nefas”. Za zasługi swoje dla Rzeczypospolitej kazał sobie solidnie płacić królewskimi. Bliżej nie znany pamflecista pisał o Zamoyskim: „Więcej waząc przypodobanie królowi niżli swej ojczyzny pożytki, a własne mając na względzie, pomnażał je ile mógł, bo niemało skarbów od króla do swojego domu wprowadził”. Zaś Zofia Chodkiewiczowa w swym liście do męża, Jana Karola Chodkiewicza, stwierdziła: „Zamoyski chudy był szlachcic, także Żółkiewski, a to panami, i to możnymi z hetmaństwa ostali.

Obok 13 rozległych królewskich, które poważnie powiększały stan posiadania Zamoyskiego, większość dóbr nabył on od najbliższych sąsiadów. Wykorzystując swoją pozycję w państwie, łamał bezwzględnie opór zubożałej szlachty. Najchętniej zabiegał o posiadłości zadłużone, które były łatwiejsze do zdobycia. W 1589 r. utworzył — z podstawowego trzonu swych dóbr — Ordynację Zamojską. W późniejszych specjalnych aktach uzupełniających modyfikował albo precyzował jej organizację.

Utworzona przez Zamoyskiego nacja w swej strukturze prawno-ustrojowej i ekonomicznej była dziełem organicznie jednorodnym, samodzielny i samowystarczalnym, pewnego rodzaju udzielnym księstwem w ramach Rzeczypospolitej: miała własną stolicę - miasto Zamość, własne niezależne sądownictwo — Trybunał Zamoyski, własne siły militarne, nie podlegające zwierzchności hetmanów, własne rolnictwo, przemysł, rzemiosło i handel rozwijający się w 6 miastach ordynackich, własną wyższą uczelnię — Akademię Zamojską, i własny ośrodek wydawniczy — drukarnię w Zamościu.

Niemalą wpływ na karierę Zamoyskiego miały jego cztery bogate ożenki: z Anną Ossolińską, Krystyną Radziwiłówną, Gryzeldą Batorówną i Barbarą Tarnowską. Z tą ostatnią w 1594 r. doczekał się potomka — syna Tomasza. Skoligacenie się z Radziwiłłami, Batorymi i Tarnowskimi było dla Zamoyskiego poważnym osiągnięciem. Zdawał on sobie doskonale sprawę z tego, a i bez wątplenia dawano mu to nieraz odczuć, że choć jest podkanclerzym czy nawet, jak to było później, kanclerzem i hetmanem, daleko mu do pierwszych rodzin w kraju. Zasługi, wiedza, sława, majątek, wreszcie urzędy ministerialne ciągle jeszcze nie starczały, by został uznany przez stare rody magnackie „za swego”. Dopiero owe małżeństwa, zwłaszcza z Radziwiłówną i Batorówną, zapewniły mu trwałą pozycję w warstwie magnackiej. Rejestr korzyści wyciągniętych przez Zamoyskiego z małżeństw na tym się nie kończy. Dzięki mariażom zjednywał sobie lub przynajmniej neutralizował niektórych ludzi z elity władzy, co dla niego jako polityka było sprawą niezwykle ważną i potrzebną.

W kilka miesięcy przed śmiercią, na sejmie w 1605 r., Zamoyski jeszcze raz stał się z królem. Stwierdzał: „Racz tylko WKMśc miłować nas, poddane swe: łącoć będzie o pieniądze, łąco o pomnożenie państw, snadnoć przydzie wszystko, gdy miłość poddanych będzie. Uczynisz tu WKMśc z Polaka Aleksandra [Wielkiego], z Litwina Herkulesa; miłości tylko potrzeba, bez niej trudno co począć”.

Zmarł nagle 3 czerwca 1605 r. w Zamościu. Pochowany został w podziemiach kolegiaty zamojskiej.

Jan Zamoyski był politykiem, i to dobrym politykiem: konsekwentny w działaniu, pełny różnych interesujących pomysłów, trafnie oceniający sytuację, nie dawał ponieść się uczuciu i umiał interes osobisty podporządkować korzyści Rzeczypospolitej.

Wybitny organizator, słabszy wódz, śmielsze, energiczniejsze działania prowadził zwykle pod naciskiem doradców - Stanisława Żółkiewskiego, Marka Sobieskiego i innych.

Dziedzina, w których zdziałał naprawdę dużo, były szkolnictwo i kultura. W 1504 r. założył w Zamościu Akademię. Wraz z nią powołał także do życia drukarnię i bibliotekę. Bonifacy Vanozzi, który w 1596 r. odwiedził Zamość, pisał o Zamoyskim: Wystawił i założył Akademię, w której, prócz teologii, do wszystkich nauk są profesorowie. Przy niej jest zgromadzenie zwane alumni: znaczna liczba wybranej młodzieży ubogiej kosztem tego pana jest utrzymywana. Widać w nich dowcip i obiecywać sobie można po nich wyborne subiekta. Często ich odwiedza, sam się ich zapytuje i niespodziewanie na egzamin schodzi. Częstoć Brać im każe reprezentacje teatralne, wyjęte po większej części z historii rzymskiej [„] Kazał wystawić bibliotekę bardzo dobrze rozporządzoną, znaczną, ksiąg zwłaszcza w językach greckim i ormiańskim”.

Zamoyski patronował wielu pisarzom polskim, między innymi Szymonowi Szymonowicowi, Reinholdowi Heidensteinowi, Stanisławowi Reszce i Sebastianowi Klonowicowi. Zabiegał usilnie — choć bez rezultatu — o sprowadzenie do Polski wybitnych uczonych: filologa Karola Sygoniusza, logika Bernarda Petrelli, filozofa Jakuba Zabarelli i innych. Stąd też w całej pełni zasługuje na miano „polskiego Medyceusza XVI wieku”, które nadał mu znany badacz kultury Odrodzenia w Polsce, Stanisław Lempicki.

Jan Zamoyski to umysł wszechstronny, człowiek koncepcji i czynu. Przez 63 lata swego życia działał tak wiele, że wypełniłoby to kilka żywotów ludzkich.

Już współcześni widzieli w Zamoyskim wzór męża stanu. Poeta Adam Władysławiusz pisał:

*Prawdziwyś byt syn koronny,
Znał cię każdy pan postronny.
Znali cię z twojej mądrości,
Znali w domu rządneho,
Znali z nauk i z dzielności,
W rycerskich sprawach biegłego.*

Późniejsza tradycja — zwłaszcza okres Oświecenia, który zaowocował m.in. dziełem Stanisława Staszica *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* — wprowadziła go do panteonu narodowego.